

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 23go Października 1867r. | **N^o 237.** | Lat **46.** | D. 11 (23) Października 1867r.

Środa.

Rano ciepła st. 6, w połu: c. st. 10
Wysok wody st. 3 c. 10 (Ubywa).

Wschód Słońca g. 6 m. 40
Zachód „ „ 4 „ 48

Jutro, Śgo Rafała Archanioła.

— Najwyższy Ukaz z dnia 20go Lipca r. b., nadający Generał-Adjutantowi Liedersowi, posiadaczowi majoratu Chołm, w Powiecie Krasnystawskim, w także posiadanie folwark Pokrówkę, w tymże Powiecie, oraz część lasu Pobołowice, zamieszczony był w Nrze 219, Warsz: Dniew:“. (Dz. W.)

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

ALEXANDRA IIgo,

CESARZA I SAMOWŁADCY WSZECH ROSSJI,

KRÓLA POLSKIEGO,

WIELKIEGO XIĘCIA FINLANDZKIEGO,

etc, etc, etc.

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

W skutek przedstawienia Dyrektora Głównego Spraw Wewnętrznych, z dnia 23 Lutego (7 Marca) 1867 roku, co do kar za uchylanie się od powinności zaciągowej, Komitet Urządzający w wykonaniu Najwyższego Rozkazu, w dniu 31 Sierpnia r. b. zapadłego, postanowił i stanowi:

1) Kto dla uniknięcia służby wojskowej sam sobie umyślnie kalectwo zada lub zadać dozwoli, ten w razie gdyby okazał się niezdatnym do służby wojskowej, lub gdyby miał więcej nad 31 lat wieku, ulegnie oddaniu do rot poprawczo-aresztanckich na lat cztery. Zadający sobie kalectwa, którzy niedoszli jeszcze siedemnastu lat wieku, zsyłani być mają do rot poprawczo-aresztanckich, gdzie nie będąc używani do zwykłych robót ciężkich, kształcić się mają w rzemiosłach będących tam w użyciu. Po skończeniu zaś siedemnastu lat wieku, oddani być winni do służby wojskowej. Jeżeli zadający sobie kalectwo, którzy na mocy wyroku sądowego, z powodu niezdatności do służby wojskowej, skazani zostali do rot poprawczo-aresztanckich, i po upływie terminu, pozostawania w tych rotach okaza się niezdatnymi do frontowej lub niefrontowej służby wojskowej, albo jeżeli osiągną więcej nad 31 lat wieku, zsyłani być mają do Syberji na osiedlenie.

Jeżeli zadający sobie kalectwo, po zrewidowaniu w Urzędzie Rekruckim okaże się dotkniętym chorobą niedozwalającą przyjęcia go i do rot aresztanckich, natenczas zamiast oddania do tych rot, wykonany będzie wyrok skazujący go na zesłanie do Syberji na osiedlenie. Niepełnoletni, którzy za zadanie sobie kalectwa, oddani zostali do rot poprawczo-aresztanckich, na zasadzie niniejszego artykułu, jeżeli po dojściu w tych rotach do 17-tu lat wieku, okaza się niezdatnymi do służby wojskowej, zsyłani będą na osiedlenie do jednej z Gubernji Syberji Zachodniej, z użyciem ich tamże do robót według uznania miejscowej zwierzchności, odpowiednio do postanowionych w tej mierze przepisów.

2) Spisowi, którzy nie stawili się do superrewizji lub losowania, jako też ci, którzy bez wieści wydalili

się, jeżeli po ujęciu ich lub po powrocie do miejsca zamieszkania okażą się niezdatnymi do służby wojskowej, lub jeżeli mieć będą więcej jak 31 lat wieku, ulegną zamknięciu w więzieniu na czas od 2ch do 4ch miesięcy.

3) Spisowi winni przedstawienia fałszywych dowodów, lecz do służby wojskowej niezdadni, albo mający więcej nad 31 lat wieku, ulegną:

pozbawieniu wszystkich praw stanu i zesłaniu do Syberji na osiedlenie;

albo też pozbawieniu wszelkich szczególnych praw i prerogatyw do osoby i do stanu przywiązanych i zesłaniu do Gubernji: Tomskiej lub Tobolskiej na mieszkanie, z zamknięciem na czas od jednego roku do dwóch lat, albo oddaniu do rot poprawczo-aresztanckich na czas od półtora roku do półtrzecia roku;

albo też pozbawieniu wszelkich szczególnych praw i prerogatyw do osoby lub do stanu przywiązanych i zesłaniu na mieszkanie do Gubernji: Tomskiej lub Tobolskiej, albo oddaniu do rot poprawczo-aresztanckich, na czas od jednego do półtora roku.

4) Wykonanie niniejszego postanowienia, które zamieszczone być winno w Dzienniku Praw, porucza się Dyrektorowi Głównemu Spraw Wewnętrznych.

Działo się w Warszawie na 209 posiedzeniu, dnia 22 Września (4 Października) 1867 r.

Namiestnik w Królestwie,

Generał-Feldmarszałek (podp.) Hr. Berg.

Członek Zawiadujący czynnościami Komitetu
Urządzającego, Senator, (podp.) J. Solowiev.

(Dz. War:).

— Komora Celna Sosnowice, niniejszem obwieszcza, że w dniu 30 Października (11 Listopada) r. b. i następnych, w gmachu jej (na stacji drogi żelaznej Sosnowice), sprzedawane będą przez publiczną licytację, różne skonfiskowane towary, w ogóle na rs. 3,200 oszacowane, a mianowicie: płótno, chustki jedwabne, bawełniane, wełniane wyroby i różne towary. (D. W.)

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczyńności*, w upłynionym Mcu Wrześniu r. b., utrzymywało w domach Instytutowych w średnim przecięciu dziennie: Starców i Kalek obojej płci, osób 340, których koszt żywienia wyhoił rs. 737 k. 80. Sierot obojej płci osób 169, a koszt żywienia tychże wynosił rs. 301 k. 66½. Do 16-tu Sal Ochrony uczęszczało w przecięciu dziennie dzieci obojej płci 1,620, których koszt żywienia wynosił rs. 974 kop. 2. W 3ch Złobkach było z przecięcia dziennie dzieci 36, których samo żywienie kosztowało rs. 17 k. 82. W 3ch czasowych Przytułkach ubogich dzieci znajdowało się dziennie dzieci 93, których żywienie kosztowało rs. 84 k. 94. Na Obiadach 5-groszowymi zwanymi, było dziennie osób 156, z tych na koszt JWgo Generał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika Królestwa, osób 50; sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rs. 233 kopiejek 14. Po zupełnej Rumfordzką przychodziło dziennie osób 215, na sporządzenie której, wydano rs. 165 kop. 55. Ubogim na mieście udzieliło Towarzystwo wsparcia następujące: Stałe

od kopiejek 90 do rs. 1 kopiejek 50, osobom 32; w ogólnej summie rs. 34 k. 10. Jednorazowe od rs. 1 do rs. 3ch, osobom 37; w ogólnej summie rs. 62. Z funduszu Hrabiego Lubieńskiego, osobom 13, w summie rs. 30. W lekarstwach osobom 140. W okularach osobom czterem. W paskach rypurowych jednej osobie. Wogóle zatem żywno i wsparło osób 2,856, a ogólny koszt samej żywności wynosił rs. 2,564 kop: 93¹/₂. Z Kasy Pożyczkowej udzieliło Towarzystwo pożyczki Rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się 20, w kwocie rs. 984. Z takiejże Kasy w Parafii Śgo Anrzejza, osobom dwom, w kwocie rs. 24. Nakoniec w miesiącu Wrześniu r. b., przyjęto do Zakładu Starców i Kalek osób 10. W tymże miesiącu w Instytucie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczyńności, zmarli ubodzy: Górecka Agnieszka lat 68, Śniarowska Józefa lat 75, Sarnecka Marjanna lat 91, Pasniczek Marjanna lat 41, Baczyńska Anna lat 75, Wolczyńska Magdalena lat 72, Grabowska Felicja lat 35. — Warszawa, dnia 16 Października 1867 roku. — Za Prezesa Administracji Ogólnej, *Popławski*. — Członek, Sekretarz Towarzystwa K. *Dąbrowski*. (Dz. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Lejtnant *Paźłow*, z Radomia; Radca Tajny *Eljasiewicz*, z Brestja; Rz: *R. S. Hofman*, z zagranicy; *Stremouchow*, z Petersburga; — wyjechali: Jenerał-Adjutant *J. C. M. Tollen*, Inspektor Inżynierji, do twierdzy Nowogeorgiewskiej; Jenerał-Major orszaku *J. C. M. Hr. Kreutz*, do Petersburga; Jenerał-Major Hr: *Olsufiew*, do Tweru; Radca Tajny *Agafonow*, do Minska; Rz: *R. S. Mielnikow*, za granicę; *Giber von Greifenfeld*, do Wilna; *Andrejew*, do Petersburga.

— Jutro o godz. 9ej rano, jako w dniu Patrona, w kościele Śgo ALEXANDRA, odbędzie się Nabożeństwo za duszę ś. p. Rafała *Krajewskiego*, na które Rodzina, Przyjaciół zmarłego zaprasza. (15,674)

— Smutna Matka wraz z Rodzeństwem, zaprasza na Wotywę d. 25 b. m. (w Piątek), o godz. 9ej, w kościele Narodzenia N. M. P., na Lesznie, za duszę ś. p. Kornelego *Gąsiorowskiego*, b. Sekretarza, jako w 2gą rocznicę śmierci. (15,673)

— Dziś o godz. 8ej rano, zmarł, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI *JX.* Kanonik Franciszek *Ślawianowski*, Regens Seminarjum Metropolitalnego Śgo JANA, Professor b. Akademji Rzymsko-Katolickiej. Jutro, o godz. 10ej z rana, odbędzie się za spokój jego duszy Nabożeństwo żałobne, w kościele Śtej ANNY, Matki N. M. P., przy ulicy Krak. Przedm. O dniu wyprowadzenia zwłok ś. p. *Xiędza Franciszka*, do niesionem będzie. (15,696.)

— Ludwika z Żóchowskich *Złotnicka*, Żona Urzędnika Kom. Rz. Spraw Wewn., w wieku lat 23, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu wczorajszym rozstała się z tym światem. Pozostały Mąż wraz z Synem, Matką i Siostrami zmarłej, zaprasza Krewnych i Przyjaciół, na wyprowadzenie zwłok, z kaplicy przy kościele Narodzenia N. M. P. na Lesznie, na cmentarz Powązkowski, w d. 24 Paźd., t. j. jutro o godzinie 5ej po południu. (15,701.)

— W dniu 10-tym b. m., w mieście Lublinie zakończyła życie, w wieku lat 88, Marjanna Kulisińska, Siostra miłosierdzia. Nieboszczka, za porządek w Kłasztorze, troskliwą i pieczołowitą opieką nad choremi, została ozdobioną krzyżem, w czasie zwiedzania Kłasztoru przez błogosławionej pamięci Najjaśniejszego Mikołaja I-go, Cesarza Wszech Rossji.

— „Warsz: Dniew:“ donosi, że na stacji telegraficznej w Suwałkach, przyjmowane są depesze prywatne, od godziny 8ej rano do 9tej wieczorem; depesze zaś urzędowe, każdego czasu we dnie i w nocy. (Dz: War.)

— „St. Petersburgskie Wiadomości“ donoszą o przedstawieniu do Rady Państwa projektu używania innych jak dotąd prawideł do sprzedaży wina, jako też i o zmienienie od takowego opłat akcyznych.

— „Kijewlanin“ pisze: Kijowskie towarzystwo muzyczne urządził nareszcie oddawna projektowaną przez nie Szkołę muzyczną do nauki gry na fortepianie, skrzypcach i wiolonczelli; obok tego, uczyć będą w tejsze szkole śpiewu (solo) i teorii muzyki. Uczniowie szkoły, niezależnie od specjalnej nauki gry na jakim instrumencie lub śpiewu, będą mieć sobie wykładane niektóre przedmioty obowiązujące. Opłata roczna za naukę ma wynosić, jak się zdaje rs. 50.

— Dochód z dań się mającego koncertu, w dniu 28-mym b. m., w salach reductowych, dla uczczenia pamięci *I. F. Dobrzyńskiego*, przeznaczony jest na położenie zmarłemu kamienia nagrobowego, oraz na wydanie niektórych dzieł pośmiertnych nieodżałowanego mistrza.

— Ś. p. Hrabia *Piotr Lubieński*, wiemy iż fotografował się w zakładzie *P. Beyera*; donosimy przeto wielbicielom cnót i zasług zgasłego męża, iż portrety tegoż nabywać zapewne będą mogli w miejscu gdzie zakład ten exystował (t. j. w domu wprost Saskiego placu położonym, na 1m piętrze), tam bowiem dotąd sprzedaż wyrobów *P. Beyera* jeszcze się odbywa.

— Dnia 19 b. m., w Szkole Głównej Warszawskiej, odbyła się habilitacja na Wydziale matematycznym *P. Kowalczyka*, Dra filozofji Uniwersytetu Jagiellońskiego, Starszego Adjunkta Obserwatorjum Astronomicznego. Habilitant przyjęty został do grona wykładającego w Szkole Głównej.

— Jutro, z kolei 5ty odczyt *P. Beneveniego* „o Wystawie Paryskiej“, na dochód Warszawskiego Towarzystwa Dobroczyńności, o godzinie 6ej po południu w Resursie Obywatelskiej.

— W artykule wczorajszym, w naszym piśmie zamieszczonym, o prelekcji „Wystawy Paryskiej“, opuszczono wyraz „ceraty“, które dostarczyła na tę wystawę fabryka *P. Kutkorowskiego* z Warszawy.

— *P. Tintorer*, tenor Włoski, który już słabym będąc wystąpił w „Zucji z Lamermmooru“ na naszej scenie, po paro-tygodniowej chorobie opuścił nasze miasto udając się za granicę. *P. Tintorer* na teatrach Włoskich znanym jest jako dobry śpiewak, a w „Cyruliku“, we „Włoszce, w Algierze“ i innych operach, zawsze z zadowoleniem jest przyjmowany, jak świadczyły o tem gazety zagraniczne.

— Znakomity pianista *Pan Antoni Kątski*, gości na teraz w Częstochowie.

— Basista opery *Medjolańskiej* z Teatru *Carcano*, *P. Walery Wysocki*, w tych dniach udaje się za granicę. W przejeździe zatrzyma się w mieście *Lodzi*, a następnie w *Kaliszu*, gdzie zamierza wystąpić w koncertach.

— *Tygodnik mąd* przy jednym ze swych ostatnich numerów dodał oprócz zwyczajnego dodatku arkusz cały rozmaitych przepisów kuchennych (ogółem 50

Przepisów), o czem wspomnieć winniśmy, jako o dbałości Redakcji dla zadowolenia swych czytelników.

— W wystawach tutejszych składów maszyn do szycia umieszczony został portret Eljasza Hove z Bostonu, znakomitego wynalazcy samoszywek, a pierwsza zbudowana przez niego machinka do szycia w r. 1845 w Cambridge Port (Connecticut), znajduje się obecnie na Wystawie Paryżkiej. Ze względu zaś na rozpowszechnianie się машиnek do szycia, nie od rzeczy będzie nadmienić następujące szczegóły: Szycie ręczne jest pracą tak czysto-mechaniczną, iż zdawałoby się, że zastąpienie rąk przy niemi machiną, nie przedstawia żadnej trudności, a jednak prawdziwie praktycznie urządzone machinki do szycia, są dziełem dopiero ostatnich czasów, a historia powstawania tychże, wykazuje, wiele czasu upłynęło między pierwszą myślą zastąpienia rąk przy szyciu machiną a zupełnym urzeczywistnieniem tej myśli. Machinki do szycia nie tylko wzbogaciły znacznie pierwszych jej fabrykantów, ale i do dobra samych szwaczek znacznie się przyczyniły. Nie dla tego, aby płaca za robotę jednej sztuki była wyższą jak przy szyciu ręcznym, gdyż przeciwnie jest ona niższą, ale dla tego, że dziś szwaczka za pomocą machinki, może 3 do 5, a nawet 10 razy więcej roboty dostarczyć, z mniejszym natężeniem jak przy ręcznej pracy. W Ameryce, gdzie machinki do szycia powszechnie weszły w użycie, zarobek szwaczek od czasu zaprowadzenia tychże znacznie się zwiększył, a przez to i stan materialny tych biednych pracownic o wiele się polepszył. W bardzo wielu składach машиnek do szycia, nie tylko w Ameryce, ale i w Niemczech, jest wielkie poszukiwanie szwaczek obznajmionych z szyciem maszynowym i takowe znajdują pomieszczenie. W urzędowym sprawozdaniu Berlińskiego Towarzystwa, ku stręczeniu pracy kobietom z r. 1866, czytamy że w ostatnich miesiącach w kantorze wywiadowczym, szwaczki do szycia maszynowego były więcej poszukiwane, aniżeli ręczne, i stosunkowo daleko trudniej było je znaleźć. Zamożniejsze kobiety utrzymujące się zagranicą z machin do szycia, mają tam często po kilka takich машиnek i skarżą się na brak robotnic gdy przyjdą większe zamówienia. Temu złemu niełatwo można zaradzić, ponieważ przy fabrykach machin tylko te osoby przyjmują do nauki, które machinę u nich kupują. Szycie maszynowe u nas znajduje się po większej części w rękach kobiet średniego stanu, a bardzooby było pożądanem, aby gałęź ta zarobku, która w ostatnich czasach do tak wielkich rozmiarów zagranicą wzrosła, także dla biedniejszych kobiet, nie będących w stanie kupienia sobie machinki, przystępną być mogła. Towarzystwo wolno-mularskie w Ameryce, dla zapewnienia losu wdowom po swych mężach, zakupuje dla nich machinki do szycia, aby pracowały tym sposobem na swe utrzymanie; również rozsądni kandydaci kwestują tam w gminie, a za zebrane fundusze nabywają machinki do szycia, rozdzielając takowe między biedne kobiety. Dyrektorowie London i Northwestern Railway, urządzili w Creve zakład fabryczny, w którym żony, siostry i córki oficjalistów i robotników domu tego, zatrudniają się szyciem maszynowym, postanowiwszy rozdawać na własność machinki tym rodzinom, których córki obznajmiły się

z użyciem tychże. W Niemczech, w Norymberdze, również Stowarzyszenie przemysłowe postępuje; posiada ono kasę w celu zakupna машиnek do szycia dla rodzin swych członków, a przy zakupnie udziela swych rad co do praktyczności tychże. W szkole dziewcząt, założonej przez Stowarzyszenie przemysłowe Stryjskie, nauka praktyczna szycia maszynowego należy do przedmiotów tamże wykładanych. Co do wpływu, jakie szycie maszynowe wywiera na zdrowie robotnic, są zdania najrozmaitsze. Badawcze jednak doświadczenia w praktyce, nie okazały się zupełnie na niekorzyść tego w porównaniu z szyciem ręcznym. Dotychczasowa praca szwaczek bardzo szkodliwy wpływ na zdrowie tychże wywiera, co się okazuje po zwykłej bladej cerze szwaczek i krawców; łatwo to wytłomaczyć, zważywszy, jaki wpływ na zdrowie wywiera ciągle pochylone siedzenie i jakiego wyteżenia oczu praca ta wymaga; gdyby więc machiny do szycia tylko jedną przynosiły korzyść, że pracujące przy nich osoby od wspomnianych dolegliwości są uwolnione, już ich zasługa w obec społeczności byłaby wielką. Wiadomo, że postawa pracującej przy maszynie, wyjąwszy, jeżeli kto z nawyknięcia pochyło się trzyma, winna być prostą i niewymuszoną, oczów zaś niepotrzeba zbyt nężyć, ponieważ dokładność ściągów i szycia dopełnia sama machinka; wszak nawet w Instytucie ciemnych w Berlinie, wprowadzono machinę do szycia dla zatrudnienia swych wychowalców. Prócz tego ruchy nóg potrzebne przy maszynie, łagodzą niejako złe, spowodowane długiem nieruchomem na jednym miejscu siedzeniem. W Niemczech także przeciwni są niektórzy lekarze używaniu machin i zabraniają dziewczętom i kobietom szycia przy maszynie, przypisując jej szkodliwość zdrowiu, która często z innych ukrywanych przyczyn pochodzi. Tak np. zakazał jeden lekarz pewnej kobiecie, nie wybadawszy jej pierwwej dobrze, szycia przy maszynie, upatrując w tejże przyczynę jej choroby, gdy potem pokazało się, że Pani ta 4 do 6 sygar hawańskich dziennie mężowi bez jego wiedzy wypalała!

— Często i na nieszczęście zbyt często, spotykamy po ulicach 12to lub 13to letnich chłopaczków z papierosami w ustach, palących jak starzy, zdających się cieszyć... z czego? chyba z tego, że zakopcając dymem młode płuca, gotują sobie chorobę i może słuszny wyrzut dla tych, którzy mieli ich prawo przestrzegać i karcić, a nie czynili tego. Takie papierosowe niedorostki, po większej części terminatorowie, synowie uboższej ludności, noszą zwykle przy sobie po kilka lub więcej zapalek, schowanych na przedce, bez żadnego owinięcia, w którąkolwiek kieszonkę. Ztąd łatwo powstać może drugie zło, nie tylko dla nich samych, ale i dla innych. Przytaczamy tu wypadek, dowodzący słuszności naszej uwagi: „W tych dniach dziewięcioletni chłopak, zamieszkały przy ulicy Carnot w Anvers, padł ofiarą opłakanego zdarzenia. Nie-roztropny dzieciuch, miał zwyczaj nosić w kieszeni zapalki, aby zapalać niemi resztki cygar, jakie znajdował po ulicach i dopalał bez wiedzy swoich rodziców. Rano, d. 9go b. m., właśnie w chwili gdy miał cygaro w ustach, spotkał matkę; schował więc czempredzej zapalone cygaro do kieszeni, w której były zapalki i wszedł do domu rodziców. Łatwo zgadnąć

co nastąpiło, nie uczynił dwóch kroków, a już zapalki się zajęły i w niespełna minucie, całe ubranie malca było w płomieniach. Zmieszany, przejęty trwogą, zaczął biegać naokoło pokoju, wołając pomocy i udzielając mimowoli ognia firankom od łóżek. W parę minut, pożar wszczął się z przerażającą szybkością. Nareszcie pomoc przybyła; ogień zdołano ugasić, ale nieszczęśliwe dziecko zostało tak straszliwie poparzone, że mimo natychmiastowego zawiezienia go do szpitala i udzielenia najtroskliwszej opieki lekarskiej, nie ma nadziei aby mu ocalono życie“.

— W Bruxelli dały się słyszeć w tych dniach cztery śpiewaczki Szwedzkie, które śpiewają bez akompanjamentu instrumentalnego, maleńkie kwartety z melodji ludowych Szwedzkich. Gazety piszą, że te śpiewy nadzwyczaj się podobały, zwłaszcza, że były wykonane z wielką umiejętnością i wdziękiem. To nam przypomina kwartety na głosy miękie wyuczane przez P. Studzińskiego, które z żalem lubowników muzyki ustają, a które byłyby pożądanem urozmaiceniem koncertów.

— Drogość lokali w naszym mieście wpłynęła na to, iż wielu przeprowadziło się w odległe dzielnice Warszawy, gdzie rzeczywiście nader tanie a obszerne lokale dziś mieć można. Niektórzy nawet z mieszkańców, jak np. jeden z szanownych Archeologów tutejszych, wyniósł się i dalej, bo aż do Mokotowa, gdzie zyskał na mieszkaniu znaczną oszczędność. Obecnie zresztą i w samej Warszawie w wielu miejscach lokale w cenach spadły, a nawet całe domy (które wskazać by można), stoją pustkami. Niedługo więc spodziewać się należy, że i ogólnie stanieją. Ceny na domy także uległy zmianie. Dawniej dokupić się ich nie było można, dziś już na takowe są ceny umiarkowane.

— Owocarnia Pani Ewy Grzybowskiej, mieszcząca się w domu położonym przy kościele Śgo JÓZEFA Opieki na Krakowskim-Przedmieściu, (wprost Saskiego Placu), ciągle zaopatrywana jest w owoce różnego gatunku z najpierwszych tutejszych ogrodów, a niemniej i zagranicznych. Już to w roku bieżącym u nas owoce zupełnie niedopisały. Wichry postrzącały kwiaty, więc też i urodzaju nie było; deszcze rozwinięciu się owoców przeszkadzały, a mrozy znowu przedczesne zwarzyły je, w szczególności zaś winnegrona. Tymczasem Pani Grzybowska zawsze wszystkiego ma pod dostatkiem, posiłkując się dostawami z Wiednia, Pesztu, Wrocławia, i t. d. W porze tej, kiedy wiele osób jako środek kuracyjny używa winogron, nieobojętną może być dla nich wiadomość, że winogrona Wiedeńskie w pomienionej owocarni mają wszystkie przymioty winogron kuracyjnych; są świeże, słodkie i smaczne. Posiada także Pani Ewa Grzybowska piękny dobór gruszek, jabłek, śliwek, wreszcie soków i marmolad, własnego wyrobu.

— Artysta-malarz, P. Edward *Petzold*, wykończy obecnie nowy obraz rodzajowy, sporych rozmiarów, przedstawiający „małe nieprzyjemności życia domowego“. Pan majster posłał po wódkę terminatora, i gdy niecierpliwie nań oczekuje, ten wraca, ale wypadkowo wysuwa mu się fiaska z gorzałką, i tłucze ku zdziwieniu i zarazem przerażeniu pana majstra. Czeladnik ze zgrozą spogląda na tę scenę, a pa-

ni majstrowa we drzwiach stojąca klaszcze w ręce z radości, iż zapas trunku dla jej męża, wylany. Cała ta scena pełna życia.

— W Nrze 250 „Wędrowca“ z r. b., do artykułu „Grecka plastyka“ dołączony jest, między innymi, drzeworyt, wyobrażający figurę umierającego szermierza (Gladiatore moribondo), będącą najznakomitszym dziełem rzeźbiarstwa szkoły Pergamskiej. Kopia tej figury wykonana z kamienia, znajduje się u nas w Warszawie, w Łazienkach Królewskich, przed letnim amfiteatrem, nad wodą.

— Nakładem Bernarda Lesmann, Xiegarza i wydawcy, przy ulicy Piomackie, Nr 739a, wyszły z druku: 1) Ollendorffa metoda teoretyczno-praktyczna, dla nabycia wprawy w czytaniu, pisaniu i mówieniu językiem francuzkim w sześciu miesiącach, rsr. 1 kop. 80, klucz pod prasą; 2) Tegoż autora metoda niemiecka, rsr. 1 kop. 50; 3) Klucz do teje metody kop. 60; 4) Ahn'a nowa metoda praktyczna i łatwa nauczenia się w krótkim czasie języka Włoskiego w dwóch kursach, rsr. 1. Xiążki te są do nabycia we wszystkich Xiegarniach w Warszawie, na prowincji i za granicą.

— Xiegarnia G. Sennewalda, przy ulicy Miodowej Nr 481, otrzymała następujące nowości: Liske: „Studja dziejów wieku XVIgo;“ cena rs. 2 k. 40. W. Kolberg: „Plan M. Warszawy,“ kolorowany, bez naklejania rs. 1, naklejonny rs. 1 k. 25. Lessing: „Natan;“ cena k. 80. Pawlicki: Abelard i Heloiza, k. 50. Jan Karłowicz: „Don Karlos,“ rs. 1 k. 50. Antoni Okolski: „O sporach administracyjnych;“ cena k. 60. Walenty Szyjewski: „Kazania dogmatyczno-moralne, rs. 1; tegoż, „Mowy pogrzebowe,“ k. 80.

— Wczoraj znany powieścio-pisarz i rysownik, Pan Leon Kunicki, przyjechał do Warszawy.

— Już nieraz podnoszono kwestję, co do konsumpcji mięsa końskiego, która coraz więcej za granicą się rozszerza. Np. w Szwerynie zabito w przeciągu 7 miesięcy, t. j. od zaprowadzenia rzeźni końskiej, 124 dorosłych koni i zrebiat, i spożyto 46 do 48,000 funtów końskiego mięsa. Mięso zarzniętych koni zostało w krótkim czasie rozkupione, często nawet żądano więcej niż można go było dostarczyć. Sprzedawano funt po 7 do 11 grajarów; szczególnie kupowali je rzemieślnicy, wojskowi i wyrobnicy. Zdaje się przeto, że i u nas, gdyby tylko rozpoczęto podobną sprzedaż, takowa naóczas mogłaby niewątpliwie wejść w użycie i wyrzucić wpływ na obniżenie cen, dziś tak górnio przepłacanego mięsa.

— W magazynie obić papierowych, P. Alexandra Mazura, w domu zwanym Blanka, naprzeciw magazynu P. Włodkowskiego, przy placu Teatralnym, sprzedają się bardzo piękne *rolety*, po zniżonych cenach.

— Zwracamy uwagę szanownych Czytelników naszych, na dołączone do dzisiejszego Numeru „Kurjera Warszawskiego“ ciekawe ogłoszenie PP. Hermana i Grossmana, o ich znacznie powiększonym składzie instrumentów, który może śmiało być porównany z pierwszymi składami Londynu i Paryża.

— Wczoraj, rozpoczęte zostały roboty około chodnika asfaltowego w ulicy Kapitulnej; z tego powodu, ulica ta na czas robót zamknięta została.

— Pewien leśniczy Saski ogłasza środek na wściekłą, którego z wielkim powodzeniem od lat pięciu używał na pokąsanych przez psy wściekłe, lądziach i zwierzętach. Środek ten jest następujący: należy zagrzać octu, który z wodą zmieszawszy, ranę nim wymyć i osuszyć; wtedy nalać w ranę kilka kropli, mineralnego kwasu solnego, który znosi wpływ jadu w ślinie psa zawartego.

— W dniu 20 b. m., vice-rewirowy policji, Kapiton Klimow, zostający przy telegrafii policyjnym w Cykule 1, opuściwszy samowolnie służbę, udał się na Bielany, wsiadł do stojącej przy brzegu rzeki Wisły łódki rybackiej i odbiwszy na kilka kroków, wystrzale z rewolweru w piersi, życie sobie odebrał; przyczyna samobójstwa niewiadoma. (G. P.)

— *Wody mineralne.* — Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność i W.W. Doktorów, że ostatnie jesienne transporta Wód mineralnych, wprost ze źródeł, między innymi Vichy i Emskie, do Apteki mojej już nadeszły. Upraszam więc Osoby na prowincji zamieszkałe, które w porze zimowej mają używać kuracji wodami mineralnymi, aby raczyły się pospieszyć z zamówieniem tychże, ponieważ za nadejściem mrozów przesyłka wód stanie się niemożliwą. T. Heinrich, Właściciel Apteki, w domu W. Brunwey, dawniej Petyskusa, róg ulicy Wierzbowej i Senatorskiej, Nr 473b. (15,680)

— Lekarz klasy Iej i Akuszer, Józef Buchner, obrał sobie mieszkanie w mieście Częstochowa, gdzie biednym chorym udzielać będzie pomocy lekarskiej bezpłatnie. (15,563)

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od F. K. kop: 25, dla nieszczęśliwej rodziny Świątków, to jest: ojca ciężką i nieuleczoną chorobą złożonego, z pięciorgiem małoletnich dzieci, przy ulicy Nowolipie Nr 2398. — Od P. P. kop: 30, dla dzieci po cholerycznych. — Złożyli w tejże Redakcji PP.: M. H. k. 10; St. k. 20; Bombard kop: 5; Justman Gitla kop: 10 i Tylko Mordka 10; razem kop: 55, dla Delegacji ustanowionej w celu rozdzielania kwoty tej pomocy wdowy i sieroty pozostałe po zmarłych na cholere.

— W tych dniach Kościołowi w Pobiedziskach, w Poznańskim, przybyła nowa ozdoba; jest to obraz prawdziwie artystycznego wykończenia, pędzla Pana Romana Postempskiego. Obraz ten malowany jest w Rzymie podług sławnego oryginału Guido Reni i przedstawia Ś-go MICHAŁA ARCHANIOLA w walce z Lucyferem, wodzem owych rokoszan niebieskich. Scena którą kościół opisuje wierszem uświęconym „Draconis hic diram caput, in ima pellit tartara“, przednie uwydatniona na wspomnianym obrazie. Jakoby plastycznie podnosi się postać anielskiego wodza, sądziłbyś, iż widzisz ruchy jego w obliczu idealnej piękności; trafny przebija się tu wyraz Ś-go oburzenia; istna inkornacja słów „quis sicut Deus“, przytem w rysach twarzy rozlany beztrwożny spokój, który mu daje pewność zwycięstwa. Postać Lucyperra jest to prawdziwa antyteza Ś-go Arhaniola, bez wszelkiej jednak rażącej przesady; Xiążęciem ciemności powalony już o ziemię i głową ku przepaściom infernalnym skierowany, mocuje się jeszcze, aby wydobyć się z pod stopy Xięcia Aniołów, lecz czując swą niemoc,

strzela ostatniem spojrzaniem, pełnem rozpaczliwego zwątpienia i szatańskiej złości ku swemu zwycięzcy. Wszystko do najdrobniejszych szczegółów wykończono; akcja pełna życia i prawdy, grupowanie naturalne, koloryt zresztą i cieniowanie odpowiednie postulatam sztuki, widać, iż artysta, malując ręką, sięgał pędziem do serca. Piękny ten obraz, wartości przeszło 600 talarów, jest darem Pana Jackowskiego.

— Piszą z Anvers: „Wczoraj, dnia 10go b. m., obchodzono wesele w jednej z izb szynkowych na Borgerhout. Jeden z współbiesiadników wystroił się w perukę zrobioną z wiórów stolarskich, i wesółmi piosnkami zabawiał towarzystwo. Jakiś znajdujący się tam niedowcipny dowcipniś, wpadł na koncept podpalenia tej śmiesznej, drewnianej peruki. Ogień zajął się szybko i wnet włosy śpiewaka znalazły się w płomieniach. Biedaczysko został tak ciężko poparzony, że go musiano odwieźć do szpitala.“

— W Edyburgu przerażające wydarzyło się w d. 9 b. m. nieszczęście. W składzie materiałów do ogni sztucznych Hammond'a, zapaliły się takowe. Po straszliwym wybuchu, ogień rozszerzył się po całym kilkopiętrowym domu, którego liczni mieszkańcy nie mogąc uciec, z powodu palących się schodów, wyskakiwali na ulicę. Jedna kobieta i dziewczynka, które były wyskoczyły z czwartego piętra, zabiły się na miejscu, a trzech trupów wyciągnięto z pogorzelska. Siedm osób i właściciel owego składu, wraz z rodziną, ciężko poranieni zostali.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. Londyn, 18 Paźdz. — Stronnictwo konserwatywne w Manchester wyprawilo onegdaj bankiet na cześć Hr. Derby i jego kolegów ministerjalnych. Była to manifestacja polityczna, która dała naturalnie powód do kilku mów politycznych. Lecz nie zgłębiono kwestji w zawieszeniu będących, i z wyjątkiem oświadczeń bardzo stanowczych na korzyść pokoju, mowy miane przez Ministrów, mianowicie przez Hr. Derby i Lorda Stanleya, jego syna, informują nas co do jednej tylko rzeczy: że wbrew pogłoskom puszczonym niedawno w obieg, terazniejszy pierwszy Minister nie zamierza bynajmniej wycofać się z Gabinetu. (Ind. Bel.)

FRANCJA. Paryż, 18 Paźdz. — W Tulonie porobiono przygotowania do przewiezienia na statkach dwóch dywizji, z których jedna pozostaje pod dowództwem Jenerała Dumont, druga zaś znajduje się na stopie wojennej od czasu zwiniecia obozu w Chalons. Znany z wyprawy do Chin Hr. Palikao, Jenerał Montauban, ma objąć dowództwo naczelne nad wyprawą do Państwa Kościelnego. Przeciw interwencji przemawiali na Radzie Ministrów PP. Duruy i de Lavalette, zwłaszcza zaś ten ostatni, który jest poniekąd związany przez swą przeszłość. Obaj oni podali się do dymisji, lecz cofnęli takową, pierwszy z nich wczoraj, drugi zaś dziś. Co się tyczy obecnej sytuacji, „Temps“ przedstawia ją w następujących wyrazach: „Nowa wyprawa do Rzymu nie została jeszcze postanowiona, lecz jest przewidywana. Rekwizyta wojenne i żołnierze, znajdują się w pogotowiu w Tulonie; na pierwszą wiadomość telegraficzną, wyprawa

uda się do Rzymu. Większość Rady Ministerjalnej była za wyprawą. Jeżeli jesteśmy dobrze poinformowani, Ministrowie wojny i marynarki przemawiali najenergiczniej w tym względzie. P. Forcade de la Roquette, był również za wyprawą. P. Baroche trzymał się poniekąd neutralnie. P. de Lavalette przemawiał najenergiczniej przeciw wyprawie. Cesarzowa Eugenia, pomimo swych sympacji dla Ojca Św., pojmuje, jak się zdaje, ogromne niebezpieczeństwo, jakie przedstawia wyprawa do Rzymu. — Artykuł zamieszczony we wczorajszej „Opinion nationale”, w którym zapowiedziana została interwencja Francji w Rzymie i roztrząsane są straszne skutki takiej wyprawy, napisany został za wskazaniem Xięcia Napoleona.

(Nordd. Al. Ztg.)

WŁOCHY.— PP. Castellazi i Cairoli (ten ostatni nie jest to znany deputowany, lecz brat jego), których policja Papieżka aresztowała w Rzymie, zostali wypuszczeni na wolność. „Italie” potwierdza wiadomości o wzmaganiu się band Garibaldijskich na południu Państwa Kościelnego. Pogłoski o śmierci Menottiego Garibaldeggo są bezasadne. Powiadają, że Jenerał Govone dowodzić będzie wojskami Włoskimi przy wkroczeniu ich do Państwa Kościelnego. (In. B.)

Ostatnie Wiadomości.

Kwestja Rzymska zaczyna przybierać inną postać. Z Paryża donoszą pod datą 21go b. m., że Król Wiktor-Emmanuel przyjął dymisję Rattazzego i że powierzył Jenerałowi Cialdinemu utworzenie nowego Ministerstwa. Inna depeza z tegoż miasta i z tejże daty, donosi, że Król Wiktor-Emmanuel zgodził się na Ministerstwo pod prezydencją Cialdiniego, który powołany został do Florencji przez telegraf; Francja nieprzedsiębierze nateraz wyprawy i daje Rządowi Włoskiemu czas potrzebny na utworzenie nowego Gabinetu. — „Patrie” powiada, że podług depez z Florencji, Włochy odrzuciły propozycję wspólnego działania Francji i Włoch, i że przebieg kwestji Rzymskiej zależeć będzie od postawy Gabinetu Florenckiego w celu położenia końca wkroczenia ochotników Garibaldijskich na terytorjum Papieżkie. — Z Państwa Kościelnego donoszą, że legion Rzymski zdołał połączyć się z bandami Menottiego.

„Monitor” powszechny z 21go b. m. podaje wiadomość, że wojska Papieżkie, przy zdobyciu szturmem pozycji Nerala, wzięły do niewoli 140 powstańców, i że ta nowa porażka spowodowała w bandach Garibaldijskich upadek na duchu; powstańcy opuścili 19go b. m. swe pozycje w Orte i Terracina.

Dnia 20go b. m., o godzinie 11tej z rana, miało miejsce w Wiedniu, w obecności Cesarza, uroczyste odsłonięcie pomnika Schwarzenberga. Baron Beust, jako cierpiący od kilku dni na gripę, nie znajdował się na tej uroczystości, lecz miał należeć do orszaku Cesarza Franciszka Józefa, którego wyjazd do Paryża wyznaczony był na następujący dzień w południe. Cesarz Austriacki ma zabawić w stolicy Francji do 31go b. m. (Ind. Belge.)

Depesze Telegraficzne.

Paryż, 22 Paźdz. — „Monitor” dzisiejszy donosi, iż na skutek zapewnien danych przez Rząd Włoski,

że konwencja Wrześniowa zostanie w zupełności wykonaną, Cesarz kazał wstrzymać wsiadanie wojsk na statki.

Baden-Baden, 22 Paźdz. — Cesarz Austriacki powitany został na stacji Badeńskiej Oos, przez Wielkiego Xięcia Badeńskiego i Króla Pruskiego.

Nancy, 22 Paźdz. — Cesarz Austriacki został tu z zapalem przyjęty; mer miał pochlebną przemowę.

Paryż, 22 Paźdz. — „Etendard” donosi, że Garibaldi, po wylądowaniu w Livorno, znikł, i że udał się prawdopodobnie na terytorjum Papieżkie. — „France” pisze: Prasa Włoska obawia się wzburzenia i ruchu ze strony partji czynu. — „Liberté” powiada, że w razie zaburzeń, Cialdini wykona zamach stanu.

— ROZMAITOŚCI. — Wspominaliśmy kiedyś o Paninie Paulinie Hofstetter, śpiewacze amatorce, posiadającej czysty, bassowy głos i zadziwiającej nim wszystkich co ją słyszeli; teraz podajemy zabawny ustęp jej życia, który z początku zakrawał na dramat. lecz na szczęście wesoło się zakończył. Panna Hofstetter w mowie, nie zdradza wcale natury swojego głosu; słuchający, mogliby się domyślać, że posiada głos contra-altowy, lecz komużby przyszło na myśl, że ta młoda Panienka, jest wybornem basso-profundo? Pewnego dnia, ojciec jej, wracając do domu, posłyszał w pokoju swej córki arję z jakiejś opery, dźwięcznym śpiewaną bassem. „Co to ma znaczyć?” pomyślał sobie, przyspieszając kroku; „ktoby tam mógł być tak wesoły i śmiały?” Przy drzwiach zatrzymał się nieco; śpiew nieustawał. Ojciec wszedł nagle; córka, która nigdy jeszcze przy nikim nie śpiewała, zamilkła i zmieszła się. „Kto tu był?” zapytał groźnie stary, spoglądając dokoła pokoju... „Nikt, proszę ojca...” „Kłamiesz! tu był mężczyzna!” Poczucie obrażonej godności wytrąciło dziewczęciu pamięć o śpiewie, a zwłaszcza domysł, że ten śpiew mógł być powodem podejrzania; twarz jej spłonęła rumieńcem, a w oczach zakręciły się łzy. „Jako mężczyzna?” spytała drżąca, „cożby tu robił i gdzieby się podział?” „Nie wiem nic, ale wiem że był!” „Ależ nie było nikogo, jak ojca kocham!” „Nikogo?! a któż tu śpiewał?” „Ja.” „Ty?” „Ja.” „Bassem?” „Jako bassem?” „Tak, żem słyszał głos bassowy.” „To mój głos.” „Twój?” więc proszę zaśpiewać!” Dziewczę się zawahało, ale chcąc uspokoić ojca, zaczęła niedokończoną arję. Łatwo odgadnąć co nastąpiło, a dziś niejeden impresario drogoby zapłacił Pannie Hofstetter, gdyby chciała występować na scenie.

— Fraszka. — Montesquieu, dysputował o jakiejś sprawie z jednym z Radców parlamentu w Bordeaux, człowiekiem wielkiej zarozumiałości, a niewielkiej wartości. Po dość gorącym starciu się zdań, nasz Pan Radca zawołał: „Panie prezydujący, jeżeli nie jest tak jak ja utrzymuję, daję ci moją głowę!” „Przyjmuję,” odpowiedział Montesquieu, „małe podarunczki utrwalają przyjaźń.”

— Fraszka. — Młody, a prostoduszny człowieczek, chciał udarować damę swych uczuć portretem swojej osoby, lecz obawiając się, aby rodzice, dostrzegłszy ów portret w ręku córki, nie zabronili zakochanemu być w ich domu, rzekł do malarza: „Dobrodziej!”

zrób mój portret jak możesz najpodobniejszy, staraj się tylko żeby mię nikt nie poznał."

Anagram (odkryty.)

Mówcie Janie jak tam chcecie,
Ale *Dosia* śliczne dziecie!
Jako *lania* lekka, składna,
Oczko żywe, buzia *ładna*,
Połyskuje czarna kosa,
A wysmukła niby *osa*,
Przez *sen* równą widzieć można,
Taka skromna i pobożna,
A tak z razu zajmie *śladnie*,
Że na zawsze cię owładnie!
I już chciałbyś przez *dnie* całe
Czcic jej wdzięki doskonale,
By ją pieścić wciąż u *tona*,
To mi żona! to mi żona!
Czasem rano w stajni stoi,
Swego *osta* karmi, poi,
Głaszcze rączką go *caćana*,
A gdy *osiot* zjadł już *siano*,
To się dziwią chłopci *nasi*,
Jak się on do Pani *tasi*,
A ona mu uzdę włada
I na oklep bokiem *siada*,
Mając różczkę w silnej *dłoni*,
Po przyległej jeździ *bloni*,
Taka dziewczka piękna, młoda,
To mi życia jest *ostoda*,
Szczęście całe... ot, i basta!
Nie jak wasze Damy z miasta,
Z rozcuchraną het czupryną,
Pod oczami mają *sino*,
A z partesu w pańskiej minie,
Idą zawsze jak po linie;
Chcesz to uchyl przed nią *czoła*...
Ja przed *Dosią* z mego *siota*.

(Zesła Szarada: Serdelek.)

DONIESIENIA.

W Drozdach pod Tarczynem, u Właściciela majątku, przyjmują się zamówienia na kartofle cybulaki, wybierane czyli zupełnie bez drobnych, znane jako najlepsze

i najtrwalsze. Kupujący widzieć może próbkę w Redakcji „Tygodnika Mód“, ulica Żabia Nr 956. Cena: rs: 2 kop: 70 za czwart. (15,637)

NOWO ZAŁOŻONY

MAGAZYN MEBLI

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 406/7, obok Kościoła Sgo Krzyża,

zaopatrzonym jest w **MEBLE** własnego wyrobu, jako to: w Garnitury palisandrowe, mahoniowe, orzechowe, jesionowe, z wysłaniem i bez; Stoły, Stoliki do kart, Szafy, Komody, Łóżka, Toalety, Kredensy, Stoły obiadowe, Umywalnie, Krzesła wyplatane i t. p. Meble, z którymi się poleca i sprzedawać będzie po cenach umiarkowanych. Magazyn ten od lat kilku istniał pod Nr 388, naprzeciw Hotelu Europejskiego, pod firmą *Braci Olsztyńskich*. — **JÓZEF OLSZTYŃSKI**.

(15,671).

Kto potrzebuje praktycznego Agronoma

i Leśnika, niech się zgłosi pod Ner 103, przy ulicy Piwnej, do Pani Hajnikowskiej. (Nr 15,631.)

Osoby przyjeżdżające do Petersburga, nie znając miasta, mogą znaleźć za małą cenę **Pokój** z usługą, w środku miasta i być objaśnione we wszystkich szczegółach w domu po Mojeje, dziś Galiczyna, Nr 82, od Głuchego Pereułka, Nr 17, mieszkania Nr 50. (15,438)

Dobra Ziemskie Mistow,

mające ogólnej rozległości dies: 435 (włók 29), położone w Okręgu Siennickim, sprzedane zostaną w Trybunale Cywilnym w Warszawie, dnia 17 (29) Października r. b. o godzinie 10 rano. Vadjum złożyć należy rs: 2000. Licytacja zacznie się od summy rs: 15,175 kop: 87, jako 2/3 części szacunku. Bliższe objaśnienia i warunki licytacyjne przenieść można u Pisarza Trybunału i podpisanego Adwokata w Warszawie pod Nrem 489b zamieszkałego. — **Jędrzejewicz**, Adwokat. (D. W.)

Magazyn Ubiorów Damskich

FERDYNANDA CARA,

przeniesiony został z Krakowskiego-Przedmieścia z pałacu JW. Krasieńskiego, w domu Pani Gwoźdeckiej, Nr 634b, obok Hotelu Rzymskiego, przy ulicy Nowo-Senatorskiej. Przytem mam honor upraszać Szanowne Damy, które zaszczycały do tych czas mój Magazyn swoimi względami i zaufaniem, łaskawie zaszczycać ten nowo utworzony Magazyn; a ja ile możliwości mojej będę się starał zadowolić JW. Panie w guście i przystępnej cenie. Dodając do tego, że wszelkie obstalunki, jakoto: Salopy, Okrycia i różne narzutki przyjmować będę do roboty, a za rzetelne wykonanie i na czas umówiony ręczę. (15,538)



W m. Pułtusk, w Gubernji Łomżyńskiej, naprzeciw Poczty, jest do sprzedania z ogrodem dużym owocowym

Dom drewniany z zabudowaniami,

jako to: 2 stajnie duże, wozownia, 3 chlewki i duży śpichrz. Ktoby takowy życzył nabyć, zechce się zgłosić do mieszkania przy ulicy Nowogrodzkiej, pod Nrem 1599a, do mieszkania na 1sze piętro Nr 4. Nadmieniam się, że dom ten jest położony w ładnym miejscu, a szczególnie dogodnym byłby dla jakiego przedsiębiorcy, gdyż możnaby było tam urządzić kregielnię i inne dla publiczności rozrywki, bo ta miejscowość takiego zakładu nie ma. (15,482)

Bandarzysta aprobowany,

z zagranicy, od lat 10-ciu zamieszkały, wyrabia sztuczno-mechaniczne ręce i nogi, tak, że w chodzeniu nie robi różnicy ani utrudzenia, prostuje łopatki i wszelkie części podpadające ułomności fizycznej; wyrabia także Gorsety stalowe, mechaniczne do prostowania ułomnych części ciała, nawet osobom dorosłym, oraz Paski rupturyczne wszelkiego rodzaju na nowy sposób własnego wynalazku, mieszka przy ulicy Królewskiej, 3ci dom od Grzybowa numer 1063. — **E. Droese**. (Nr 8,426.)




Młyn nowo-wybudowany,

o jednem kole i drugie wodne koło urządzone być może, w bliskości Warszawy; siłą wody obracany, jeszcze do mielenia np. zboża nieurządzone, bo właściciel ma zamiar takowy na hamernię lub inną fabrykę wydzierżawić. — Wiadomość u Właścicielki domu w Warszawie pod Nrem 2358A. (15,630)


PALETOTY ZIMOWE,

Żakiety, Tużurki, Spodnie i Kamizelki, sprzedają się po nader przystępnych cenach, w Magazynie **L. Flaszyskiego**, przy ulicy Podwal, Nr 528 (10), wprost Pałacu Dyzmańskich, 4ty dom po prawej stronie, idąc od kolumny Zygmunta; z czem poleca się Szan. Publiczności (14,856)

 W domu pod Nrem 2782a, przy ulicy Alexandrja, w lokalu Nr 15ty, na 1-em piętrze, przyjmują się obstalunki na *wszelkie roboty*

w zakres
STROJÓW DAMSKICH
wchodzące,

jak np. **KAPELUSZY**, tak nowych jako i prze-rabianie już noszonych na świeższe fasony; **KAP-TURÓW, CZEPECZKÓW** i t. p. — Tamże przyjmują się i **KRYNOLINY** do ro-boy. — Wszystko zaś wykonywa się z całą akuratrno-szczą, po cenach, *przystępnych* i dla *Osób mniej zamoż-nych*. — Wiadomość bliższa w Sklepie Pieczywa tegoż domu. (15,477)

 Przy odbiorze ubrania z kontramarkarni w Te-atrze Wielkim, zgubiony został **SZAL** Francuzki, długi, męzki, pasowy. Łaskawy znalazca raczy takowy oddać w pomienionym miejscu oficjalnie teatru, lub zło-żyć w Redakcji „Kurjera Warszawskiego”. (15,590)

Dnia 21, przechodząc ulicami: Orlą, Elektoralną, Żabia przez Saski ogród na Mazowiecką, zgubione zostały dwa **BRELOKI**, z kluczykiem od zegarka, starym, zepsutym. Uprasza przeto łaskawego znalazcę o zwrócenie do Redakcji „Kurjera Warszawskiego,” gdyż takowe są n. jej wartości, a dla mnie są droga pamiątka. (15,678)



U Akuszerki Zielińskiej, są **Mamki** wiejskie i miejskie, ze świeżym i starszym pokar-mem, przy ulicy Ciepłej, Nr 1117A, dom Pani Dobrskiej. (15,670)

Sledzie Hollenderskie Mathies, nadeszły do Handlu mege; **PORTER** i **PI-WO** Angielskie słodkie i gorzkie, wszelkie **WI-NA**, jakoteż **Przekąski** zimne i gorące, w każdej porze dostać można, poleca się Skład Win i Delikatesów, **F. Springer**, przy rogu ulic Śto-Krzyzkiej i Szkolnej, pod Nrem 1328. (10,818)



WINOGRONA Badeńskie,

umyślnie dla kuracji forsowane, nade-szły do handlu **Ant. Stepkow-skiego**. (15,203)



OSTRYGI
HOLSZTYŃSKIE z FLENSBURGA
i OSTRYGI OSTENDZKIE,

codziennie świeże w Handlu **Ant. Stepkowskiego**. — Również nadeszły **HOMARY** czyli **RAKI** mor-skie. (14,444)

TEATR WIELKI.
Jutro: *Robert Djabel.*
TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: *Zydzi.*
TEATR MAŁP I PSÓW
Codziennie przedstawienie w „Tivoli,” przy ulicy Królewskiej. Jutro po raz pierwszy: *Uczta afrykańska*. W Piątek przed-stawienia nie będzie. Początek o godz. 7. — Cena miejsc zwy-czajna. (10,109)

W **Restauracji** Pana Jasińskiego, wprost Kościoła Sgo Alexandra; codziennie grywa doborowy **Kwintet**.

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 23 Października 1867 r.

Monety i Papiery:		Żądano i Płacono			
		Ruble i Kopejki sr.			
Pół imperjały rosyjskie	rs. 5 k. 98.	—	—	—	—
Dukaty holenderskie	rs. 3 k. 42.	—	—	—	—
Obliگی skarbowe	100 rs., (oprócz kup.)	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu, I s. za rs. 100,		78	67	78	33
Listy zast. 3 okresu, II s. za rs. 100,		68	33	68	—
Listy likwidacyjne za rs. 100		56	17	55	83
Nowa Ros. pożyczka prem: z r. 1865,		114	50	—	—
z r. 1866,		107	75	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860,		—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.: Wied. za szt.;		—	—	—	—
Akcje Drogi żel. Warsz.-Bydgoskiej,		53	—	52	67
Akcje Głow. Tow. Ros. Dróg żelazn.;		—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz.-Zelaz.;		81	—	80	—
Akcje Fabryczno-Łódzkie		80	50	—	—

Wartość kuponu bież. od Listów zas. od rs. 100, rs. — k. 134 1/2.
Od Listów likwidacyjnych k. 158 3/4.

Do dzisiejszego „Kurjera” dołącza się ogłoszenie Wiel-kiego Składu Fortepjanów i Instrumentów Organowych za-granicznych PP. Hermana i Grosmana.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż z dniem 1 Paź-dziernika, otworzyłem w Toruniu:

HANDEL TOWARÓW
Bławatnych, Płótna i Bielizny

Pod firmą:
L. BUŁAKOWSKI,
przy ulicy Szerokiej, Nr 446.

Polecając to przedsięwzięcie łaskawym względem, nadmieniam, iż tak doborem towaru, jako też rzetelną i skórą usługą starać się będę zaufaniu we mnie po-łożonemu godnie odpowiedzieć. — **Leon Bułakow-ski.** (15,679)


Potrzebny jest
Uczeń do Cukierni,

w wieku lat 15 do 16, dobrej konduity. Zgłosić się zechce pod Nrem 2684, przy ulicy Bednarskiej. (15,672)


CHLEB,

od dnia 26go b. m., przy ulicy Wspólnej pod Nrem 1632, otworzoną zostanie **sprzedaż Chleba** sprowadzonego do Warszawy, w bochenkach 4-ro funtowych, po kop. 16 sztuka, czyli funt po kop. 4. (Nr 15,938.)

Żądaną jest pożyczka
od 3000 do 15,000 Rs.;

 na 1szy numer hypoteki domów murowanych w War-szawie, przy ulicach przynępałnych, albo Majątków Ziem-skich w tutejszej Gubernji, oraz są **do sprzedania lub zamiany na Dobra 3 Domy**, przy ulicach pierw-szorzędnych położone, w szacunku od 20,000 do 100,000 rs: Bliższa wiadomość pod Nrem 538, przy ulicy Kapitulnej na 1szem piętrze od frontu, Nr mieszkania 11, z rana od go-dziny 9 do 12. Ktoby miał do zbycia **pewne summy hypoteczne** na Domach lub Dobrach, mających swą hy-potekę w Warszawie, z krótkim terminem wypłaty, może się tamże zgłosić. (15,677)

MAGAZYN MEBLI
Karola Zahra

 istnieją lat kilkanaście, przy ulicy Mar-szałkowskiej, pod Nrem 1402a, idąc z Ogrodu Saskiego po lewej stronie, pod filarami, przeniesionym został od Sgo Ja-na na ulicę róg Śto-Krzyzkiej i Jasnej, Nr 1366 i 7, gdzie te-raż jak i dawniej wykończa z największą akuratrnością i za umiarkowaną cenę, Meble najnowszego fasonu i różnego ga-tunku, jako to: Garnitury z wysłaniem lub bez, mahoniowe, orzechowe, jesionowe, Szafy, Stoły jadalne, Komody, Biórka damskie i męzkie, Szafki do bielizny, Sześlągi najnowszego fasonu, Sofki etc. etc. (15,676)